PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran." i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. [illegible] a [illegible] wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6220. Lwów, czwartek 12. stycznia 1922. Rok XIII

MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU! OBOWIĄZKIEM NASZYM UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ! PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY.

Prawdopodobny skład Sejmu wileńsk. Zostanie on zwołany na 20 b. m.

ODBUDOWA ROSYI.

—o—

Lwów, 11. stycznia.

(Sp.) Zagadka Rosyi sowieckiej zaczyna się coraz bardziej wyjaśniać. Pytanie, które sobie stawiano od chwili wybuchu rewolucyi sowieckiej w Rosyi, czy nowy, społecznie i politycznie odmiennie zorganizowany twór Rosyi sowieckiej, utrzyma się zwycięsko i utoruje drogę komunizmowi, czy też runie pod naciskiem militarnej i politycznej akcyi Europy zachodniej, to podstawowe pytanie, o ile nie mylą pozory, znajdzie w najbliższym czasie odpowiedź zupełnie odmienną od przewidywanych możliwości. Rosya sowiecka utrzymuje się po dziś dzień i niema w tej chwili oznak, któreby wskazywały na jej upadek. Daleką jest jednakowoż od tryumfu swoich idei komunistycznych we własnym kraju, tem mniej zaś jest w stanie torować dziś drogę komunizmowi w świecie. Jak tyle problemów, zdaje się i problem Rosyi sowieckiej znaleźć swe rozwiązanie na drodze kompromisu. Kompromis ten zawiera z jednej strony Rosya sowiecka, z drugiej Ameryka i Europa zachodnia. Pięcioletnie rządy Lenina i Trockiego, zainicyowane zburzeniem wszelkich podstaw społecznych i politycznych Europy, wykazały z czasem, iż komunizm w swej pierwotnej formie nie jest zdolny do opanowania nowoczesnego państwa. Życie gospodarcze, pozbawione powszechnie przyjętych ram ustrojowych, załamało się, grzebiąc pod swoimi gruzami miljonowe rzesze Rosyi. To też coraz wyraźniej odchyla się sowiecki rząd Rosyi od swej pierwotnej bezwzględnej linii, podyktowanej doktrynerstwem komunistycznem i czyni coraz więcej koncesyi na rzecz „burżuazyjnych" konstrukcyi społecznych i gospodarczych. Rokowania Krassina z Anglią, zapoczątkowane w r. 1920, były pierwszym wido-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Prawdopodobny skład Sejmu wileńskiego.

Zostanie on zwołany na 20 b. m.

Wilno, 11 stycznia.

(Telef.) Wedle dotychczasowych obliczeń skład sejmu wileńskiego przypuszczalnie będzie następujący: Prawica złożona z demokracyi narodowej i chrześc. demokr. reprezentowana w centralnym komitecie wyborczym liczyć będzie około 50 posłów, centrum złożone z Rad ludowych 32, lewica P. S. L. 15, Odrodzenie 10, P. P. S. 2, Białorusini 2. Prawdopodobnie zwołany zostanie Sejm 20 stycznia.

Wynik wyborów świetnem zwycięstwem polskiem.

Stwierdza to „Excelsior".

Wilno, 11 stycznia.

(A. W.) Wszystkie dzienniki ogłaszają rezultat wyborów na terenie Wileńszczyzny. Korespondent „Eclair" stwierdza, że **wynik wyborów jest świetnem zwycięstwem polskiem**, które uświęci ostateczne **połączenie Wileńszczyzny z Rzecząpospolitą polską.**

Wilno, 11. stycznia.

(A/W). Korespondent „Excelsioru" wysłał wczoraj do Paryża depeszę następującą: **wyniki wyborów przeszły wszelkie oczekiwania.** Głosowało 70 prc., co wobec wstrzymania się części żydów i kobiet wykazuje, że głosowała niemal cała ludność zdolna do jakiejkolwiek koncepcyi politycznej. Olbrzymia większość oświadczyła się za Polską, pomimo 150-letniego prześladowania i wysiłków rosyjskich zmierzających do nadwyrężenia stosunków polsko-litewskich przez sztuczne wytworzenie t. zw. kwestyi litewskiej.

Wobec jednak olśniewającego zwycięstwa polskiego w wyborach może stanowisko Litwy ulegnie zmianie. Litwa nie może sobie rościć praw do miasta oddawna polskiego, kulturą polską przesiąkniętego.

Z GIEŁDY NIEOFICYALNEJ PRZEDPOŁUDN.

Lwów, 11. stycznia.

Tendencya spokojna. Obrót słaby.

Dolary amerykańskie 2800—2810, jedynki i dwójki 2700—2720, dolary kanadyjskie 2580—2600, 1-ki i dwójki 2480 — 2500, marki niemieckie 17·00—17·10, setki 16·50—16·60 drobne 15·70—16·00, leje 21·50—22·00, drobne 21·00—21·20, czeskie korony 48—50 drobne 47·00, do 48·00, austryackie tysiączki 1150—1300, setki 120·00—130·00, 50-koronówki 50·00 — 60·00, 20-koronówki 10·00 —12·00. 10-koron. 9·00 — 12·00, 1-ki i 2-ki 0·70— 0·80 f., ruble 5-setki 1·60 1·80, setki 3·00—6·00, 25-rublówki 1·60—1·80, 10-rubl. 1·40—1·55, reszta drobnych od 0·80—1·25, dumskie tysiączki 35·00—42·00, dumskie 250 rb. 20·00—30·00, karbowańce 3·00—3·20, hrywny 6·00—8·50 franki franc. 225—230, funty szterl. 12000—12200, franki szwajcarskie 550—580.

Złoto: 20-kor. 11500—11600, 20-frankówki 11000—11200, 20-markówki 11700—11800, funty szterlingi 11300 — 11400, 10-rublówki 14500—14600, dolary 2650—2700.

Srebro: Korony austr. 180—190, floreny 450—460, ruble 730 — 750 kopiejki 0·00—0·00, dolary amerykańskie 2600—2650, połówki i ćwiartki 2400—2420, dolary kanad. 2300—2320, drobne 2200—2250, leje 160—165.

nym znakiem pogodzenia się przywódców ruchu komunistycznego w Rosyi z koniecznością powrotu form ustroju kapitalistycznego do Rosyi. W r. 1921 ta tendencya kompromisowa zwyciężyła w rządzie sowietów.

Dla Europy zachodniej był problem rosyjski od chwili zawarcia traktatów pokojowych jednym z najważniejszych zagadnień, po którego rozwiązaniu spodziewano się wyleczenia się z ran, wojną zadanych. Przemysł angielski przeszedł w ostatnich czasach okres ostrego kryzysu, którego przyczyną jest między innymi brak zbytu dla swoich towarów w Europie środkowej, pozbawionej wartościowej waluty. Dla Francyi była kwestya odbudowy Rosyi w pierwszym rzędzie zagadnieniem uratowania inwestowanych tam przed wojną kapitałów. To też w Europie zachodniej nastrój dla nawiązania stosunków gospodarczych z Rosyą był naogół oddawna korzystny, a jedynie nie dająca się pogodzić z wyobrażeniem zachodu forma społeczna ustroju Rosyi, oraz odmowne stanowisko republiki sowieckiej w sprawie uznania przedwojennych zobowiązań carskiej Rosyi, stało na przeszkodzie nawiązaniu tych stosunków.

Tak tedy po obu stronach od dłuższego czasu zaistniały już warunki, wiodące do porozumienia. Brakło jedynie łącznika, któryby potrafił nastroje, tendencye i pewne nieokreślone ściśle zamiary, widoczne na obu krańcach Europy, zamienić na rzeczywistość. Obecnie znalazł się ten łącznik. A stały się nim Niemcy. Stosunki gospodarcze Niemiec z Rosyą rozwijały się przed wojną wśród bardzo pomyślnych warunków, albowiem sąsiedztwo przemysłowych Niemiec z agrarną Rosyą i bezpośrednia granica na bardzo znacznej przestrzeni, ułatwiały wymianę towarów pomiędzy temi obu państwami. Kapitał niemiecki, a jeszcze bardziej intellekt niemiecki odgrywał tedy w przedwojennych czasach poważną rolę w Rosyi. Z chwilą zaprzestania działań wojennych między Rosyą a Niemcami, umiały Niemcy poświęcić baczną uwagę problemowi rosyjskiemu, a ich usiłowania utrzymania wspólnej granicy z Rosyą, mimo powstania Polski, dowodziły najbardziej, jak wielkie plany mają Niemcy w stosunku do republiki sowieckiej. Szło jedynie o pozyskanie kapitału zachodnio-europejskiego, bez którego Niemcy ze swą zdeprecyonowaną walutą, ze swemi olbrzymiemi zobowiązaniami, nałożonemi na nie przez traktat wersalski, nie mogły nawet pomyśleć o odbudowie Rosyi. I trzeba przyznać, iż Niemcy okazały niezwykły spryt w celu pozyskania tego niezbędnego dla siebie warunku, umożliwiającego im eksploatacyę Rosyi. Użyły mianowicie problemu odszkodowań jako taranu, mającego wywalić im bramę ku kapitałowi zachodnio-europejskiemu. Dzięki usilnej propagandzie zdołały one przekonać zachodnią Europę, a w szczególności Anglię, o swej niemożności płacenia w terminie rat odszkodowawczych. Przez swych zręcznych dyplomatów-kapitalistów, w osobie pp. Stinnesa i Rathenau'a usiłowały wpłynąć na kapitał angielski, by za jego pośrednictwem wmówić w świat, iż jedynie ujęcie przez Niemcy problemu rosyjskiego może zarówno wzmocnić je finansowo, jak też stać się podstawą dla usunięcia kryzysu zachodnio-europejskiego.

To zręczne powiązanie nurtujących zarówno w Rosyi, jak i u państw zachodnio-europejskich oddawna prądów zdołało osiągnąć bardzo poważny sukces. Zagadnieniem tem zajęli się w pierwszym rzędzie kierujący dziś losami Europy ministrowie Lloyd George i Briand i na konferencyi odbytej w Londynie w dniach 19—22 grudnia doszli w tej mierze do pewnego porozumienia, którego wynikiem było zwołanie Rady Najwyższej do Cannes na dzień 6 stycznia, w celu przedłożenia temu ciału projektów niemieckich, w związku z decyzyą co do udzielenia Niemcom moratoryum dla najbliższych rat odszkodowawczych. Zarówno na naradach londyńskich, jak i w Cannes, przedstawiono bliżej zainicyowany przez Niemców plan powołania do życia Międzynarodowego Towarzystwa Przemysłowego z kapitałem około 20 milionów funtów szterlingów (100 milionów dolarów), w którym to kapitale partycypować mają Stany Zjednoczone, Anglia, Francya i Niemcy w 12 i pół procentach, Belgia, Włochy, Japonia po 7 i pół do 10 proc., resztę zaś miałyby objąć inne państwa. To międzynarodowe konsorcyum o charakterze spółki prywatnej miałoby się podjąć zadania odbudowy Europy środkowej, poczynając od państw sukcesyjnych b. monarchii austro-węgierskiej i przechodząc ku Wschodowi, ku Rosyi. Tak tedy trzymane dotąd zdala od wszelkich narad politycznych i konferencyi gospodarczych Niemcy znalazły się dziś w rzędzie czterech najpoważniejszych państw świata, które w drodze prywatnej akcyi przemysłowo-handlowej związać się mają dla celów odbudowy Rosyi. Ostateczne rozwinięcie naszkicowanych na naradach londyńskich i w Cannes projektów ma nastąpić w marcu br. na międzynarodowej konferencyi gospodarczej, która prawdopodobnie mieć będzie miejsce w Genewie. Na konferencyę tę zostaną za proszone oczywiście już również i Niemcy. Ponieważ atoli akcya gospodarcza ma iść w kierunku odbudowy Rosyi, przeto zjawią się po raz pierwszy na niej i reprezentanci Rosyi. Wspólnym wysiłkom Anglii i Niemiec udało się skłonić Francyę do pogodzenia się w ten sposób z obecną formą rządów w Rosyi. Tak to czynniki czysto gospodarcze, jak kwestya rat odszkodowawczych, moratoryum odbudowy gospodarki Niemiec i Rosyi, oraz potrzeby finansowe Francyi wzięły górę nad wszelkiemi wątpliwościami, jakie Europa zachodnia, a zwłaszcza Francya miała dotąd w kwestyi uznania rządu sowietów i zdają się obecnie torować drogę idei uznania de iure rządu sowietów. Francyi udało się jedynie przeprzeć u swych aliantów, iż uznanie to rządu sowietów uzależnione być ma od poprzedniego przyjęcia przez rząd sowietów pewnych warunków. Warunki te zawarte są w przedłożonym w Cannes przez Anglię wniosku, który formułuje je, uzależniając od spełnienia ich uznanie rządu sowietów. I tak: zastrzeżone ma być nieingerencya poszczególnych państw do stosunków gospodarczych i spraw wewnętrznych innych państw, co oznaczać ma wstrzymanie się Rosyi od propagandy politycznych, gospodarczych i socyalnych właściwości swego ustroju. Dalej zapewnione ma być kapitałowi zagranicznemu, który drogą wymienionego wyżej międzynarodowego konsorcyum użyty być ma obecnie na odbudowę Rosyi—pełne bezpieczeństwo, z czem łączy się również uznanie przedwojennych długów i oficyalnych zobowiązań Rosyi carskiej. Warunkiem wreszcie jest zapewnienie przez Rosyę wygodnych środków komunikacyjnych i zaniechanie wszelkich ataków na swych sąsiadów. Są wszelkie dane, że Rosya wszystkie te warunki przyjmie i że skutkiem tego znajdzie się w najbliższym czasie na wspólnej z aliantami i Niemcami konferencyi gospodarczej, jako państwo o uznanym przez aliantów de iure rządzie.

Powyższy zwrot w polityce europejskiej winien być naogół powitany bardzo życzliwie jako pierwsza próba rzeczywistego pokoju i naprawy zburzonych stosunków gospodarczych i finansowych w środkowej i wschodniej Europie. Polska, sąsiadująca zarówno z Niemcami, jak i z Rosyą, jest w odbudowie gospodarczej u tych państw i w zaistnieniu normalnych stosunków politycznych i gospodarczych u swych sąsiadów niewątpliwie bardzo zainteresowaną. Idzie tylko o jedno: a mianowicie, by w tem dziele odbudowy Rosyi, do którego zmierzają obecnie państwa sprzymierzone wespół z Niemcami, Polska nie została pominiętą. Ma ona wszelkie dane, by w dziele odbudowy Rosyi wziąć należny jej udział. Sąsiedztwo na bardzo znacznej wspólnej granicy, znajomość języka i stosunków handlowych w Rosyi predysponuje ją w poważnej mierze na pośredniczkę pomiędzy Zachodem a Wschodem. Niestety nie potrafiła Polska dotąd wykorzystać atutów, którymi rozporządza. Postanowienia traktatu ryskiego, które zmierzały do nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Rosyą nie zostały dotąd rozbudowane i niestety nie widać było po stronie naszej dotychczas starań w kierunku nawiązania stosunków gospodarczych. Co więcej, z przyczyn, których bynajmniej nie lekceważymy, a mianowicie ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia chorób oraz bibuły komunistycznej, ministerstwo spraw wewnętrznych zamknęło w ubiegłym roku granicę wschodnią, i w ten sposób stłumiło wszelkie usiłowania przemysłowych i handlowych czynników w Polsce, wejścia w kontakt gospodarczy z Rosyą, które to zarządzenie stało się między innymi przyczyną zastoju przemysłowego i handlowego w Polsce w ostatnich miesiącach. Dążenia zachodniej Europy do nawiązania bezpośrednich stosunków z Rosyą oraz akcya Niemców, otworzyły wreszcie i Polsce oczy na wagę problemu. Ministerstwo spraw wewnętrznych zostało niedawno bardzo silnie zaatakowane za swe nieprzychylne wobec handlu z Rosyą stanowisko i w ogłoszonym onegdaj komunikacie usiłuje usprawiedliwić się ze swych zarządzeń, zapowiadając zarazem, że sprawa ułatwienia stosunków handlowych z Rosyą była niejednokrotnie przedmiotem posiedzeń zarówno w ministerstwie spraw wewnętrznych, jak w ministerstwie przemysłu i handlu i komitecie ekonomicznym Rady ministrów, oraz iż ostateczne uregulowanie tej sprawy jest kwestyą najbliższych dni. Rząd polski dąży też obecnie do wszczęcia bezpośrednich rokowań z rządem rosyjskim w sprawie układu handlowego, oraz stara się obecnie uzyskać przyznanie Polsce należnego miejsca w prowadzonych w tej sprawie na Zachodzie układach. Będzie to wobec inicyatywy Niemiec rzeczą dziś dość trudną. Spodziewać się atoli należy, że uda się Francyi zapewnić Polsce pewien udział w odbudowie Rosyi i to zarówno ze względu na żywotne interesa Polski, jak i Francyi. Złożone onegdaj rządowi polskiemu przez posła francuskiego w Warszawie oświadczenie tej treści, że jeżeli projekt odnoszący się do odbudowy Rosyi zostanie urzeczywistniony, Francya będzie uważała za konieczny udział Polski w tej odbudowie, pozwala mieć w tej mierze pewne nadzieje. Byłoby jednakowoż pożądane, by rząd polski nie czekając na udział, jaki zagranica mu w odbudowie Rosyi zapewnić zechce, starał się drogą bezpośrednich rokowań z Rosyą wykorzystać te prawa, jakie wywalczyła sobie Polska w traktacie ryskim.

Ze świata finansowego.

Wojenny Zakład Kredytowy przenosi się do Lwowa.

—o—

Lwów, 11. stycznia.

(a) Onegdaj odbyło się w Krakowie plenarne posiedzenie Wojennego Zakładu Kredytowego, na którem postanowiono definitywnie przeniesienie tej instytucyi do Lwowa w ciągu najbliższych paru miesięcy.

Zatwierdzono też najem lokalu na biura w gmachu przy ul. Jagiellońskiej (gdzie dotąd mieścił się Zakład odzieżowy). Szereg adaptacyi już zarządzono. Lokale piętrowe zajęte zostaną na biura, zaś lokale parterowe frontowe przeznaczono na kantor, w którym załatwiać się będ ie wszelkie czynności związane z bankowością,

Gwarectwo Jaworzniańskie przemienione na Spółkę akcyjną

—o—

Lwów, 11. stycznia.

(a) W poniedziałek odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu kopalni węgla w Jaworznie, której współwłaścicielką — jak wiadomo — jest gmina m. Lwowa, a której imieniem brał udział w obradach prezydent miasta pan Neuman.

Wśród ważniejszych uchwał zapadły postanowienia przekształcenia przedsiębiorstwa na Tow. Akc., oraz przyjęto prowizoryczne zamknięcie rachunków gwarectwa za czas do końca czerwca 1921 r.

Stwierdzono z zadowoleniem, że produkcya obecna kopalni znacznie przewyższa produkcyę z czasów przedwojennych. Nowy szyb „Jan Kanty" rozwija się pomyślnie, gdyż natrafia się na coraz grubsze pokłady węgla. Czysty zysk wykazany pochodzi przeważnie z gospodarki gruntowej.

Między innemi uchwalono pewne kwoty na

cele użyteczności publicznej, na budowę domów robotniczych oraz na stworzenie funduszu emerytalnego dla funkcyonaryuszy kopalni.

Sprawy miejskie.

—o—

Lwów, 11. stycznia.

USTAWA EMERYTALNA DLA FUNKCYONARYUSZY GMINY.

(a) Na wczorajszem posiedzeniu magistratu omawiano sprawę ustawy emerytalnej dla funkcyonaryuszy gminy. Powzięto uchwałę w przedmiocie zastosowania ustawy państwowej do funkcyonaryuszy miejskich. Wprowadzenie tej ustawy kosztować będzie gminę około 30 milionów marek.

NOWE PODWYŻKI OPŁAT GMINNYCH.

Wobec zbyt niskich dotychczasowych opłat rzeźnianych i podrożenia kosztów utrzymania rzeźni miejskiej magistrat postanowił podwyższyć dotychczasowe opłaty za wszelkie czynności rzeźniane.

Również podniesiono opłaty około 30% za starowiska handlarzy i przekupni na targach w Rynku i przy pl. Halickim.

ZDROWOTNOŚĆ LWOWA.

Statystyka miejskiego urzędu zdrowia w dziale chorób zakaźnych za ubiegły tydzień przedstawia się normalnie. Liczba zachorowań na szkarlatynę znacznie się zmniejszyła, tu i ówdzie zdarzają wypadki tyfusu plamistego, którego przyczyną są repatryanci przebywający w barakach. W rubryce śmiertelności dość duży procent dostarczają chorzy Sybiracy. Składa się na to ogromne wycieńczenie i znużenie w czasie długiej podróży do kraju.

Akcya pomocy sanitarnej Sybirakom.

Przygotowania do otwarcia szpitala epidemicznego.

—o—

Lwów, 11 stycznia.

(a) Sprawa odzyskania koszar miejskich od wojskowości na cele szpitala epidemicznego została nareszcie wczoraj definitywnie załatwiona. Celem oficyalnego odebrania budynku przy ul. Arciszewskiego jawiła się wczoraj komisya, złożona z przedstawicieli Nadzwyczajnego Komisaryatu dla walki z epidemiami, magistratu i fizykatu, która zaraz na miejscu poczyniła zarządzenia co do otwarcia szpitala. Urządzeniem szpitala, na razie na kilkadziesiąt łóżek, zajmie się natychmiast Nadzwyczajny Komisaryat i jeszcze w bieżącym tygodniu odda do dyspozycyi chorych.

Do pokrycia kosztów urządzenia szpitala przyczyni się także częściowo i gmina m. Lwowa.

Otwarcie szpitala ma na czas powrotu repatryantów ogromnie doniosłe znaczenie, gdyż daje gwarancyę, że chorzy zakaźnie będą izolowani, a nie jak dotychczas było, że wielu z nich przedostawało się do miasta, szerząc epidemię wśród ludności.

Ratujmy dzieci!

AKCYA DOŻYWIANIA DZIECI.

—o—

Lwów, 11. stycznia.

Od trzech lat istnieje u nas instytucya bardzo humanitarna, zakrojona na szerszą skalę, a założona przez polsko-amerykański Komitet ratunkowy, mianowicie „Dożywianie dzieci szkolnych". Założono u nas w wielu szkołach kuchnie, w których gotowano dla biednej dziatwy dotyczącej szkoły posiłek w postaci ryżu, fasoli, bułki i kakao. Z czasem jednak posiłek stawał się skąpszy i redukowano ilość dziatwy dożywianej, a zwiększano ilość opłaty pobieranej od dziatwy, zostawiając 10 prc. bezpłatnych. Powodem tego było prawdopodobnie wstrzymanie dostawy zapasów pożywienia przez Amerykę, a że Komitet polsko-amerykański musi obecnie troszczyć się o wyżywienie „bezrobotnych", grozi nam więc lada dzień zamknięcie kuchni dla dziatwy.

Tego roku w niektórych szkołach kuchen tych wcale nie otwarto, odsyłając tylko kilkoro dzieci do pobliskich ognisk. W istniejących zaś kuchniach szkolnych zredukowano ilość obiadów tak, że na poszczególne klasy wypada 3, 5, 7, 11 obiadów płatnych, których cena znów wzrosła, np. za styczeń do 232 mkp.

W jednej ze szkół żeńskich zebrane cyfry świadczą o tem, że przeszło 1/3 dziatwy całodziennym posiłkiem jest chleb suchy, lub posmarowany marmoladą czy smalcem, a wieczorem dopiero tak zwana kawa lub gotowane ziemniaki. Czy to wystarcza? Czy my możemy i czy nam wolno patrzeć obojętnie, jak przyszłe pokolenie, cała nadzieja narodu, dzieci nasze mają marnieć i ginąć z głodu i chłodu, lub wyrosnąć na ludzi chorych i niezdolnych do pracy?

Wśród nas jest przecież wielu ludzi szlachetnych i dobrej woli. Niech więc powstanie wielki Komitet obywatelski, złożony z ludzi wszystkich warstw. Niech prowadzi dalej dzieło tak pięknie rozpoczęte. Niech zbierze fundusze na to potrzebne. Każdy chętnie choćby najdrobniejszą cegiełką przyczyni się do budowy naszej przyszłości narodowej. Byle sprawy nie odwlekać, do pracy wziąć się natychmiast w myśl zasady: „kto zaraz daje, dwa razy daje."

Zgromadzenie krzewicieli hygieny.

Sprawozdanie z pierwszego powojennego Walnego zgromadzenia członków Towarzystwa hygienicznego.

—o—

Lwów, 11. stycznia.

Jak straszne skutki pozostawia po sobie wojna na polu oświatowo-naukowem, świadczy o tem pierwsze powojenne Walne zgromadzenie członków lwowskiego Towarzystwa hygienicznego, które odbyło się wczoraj wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego.

W zastępstwie przewodniczącego, który stale przebywa w Warszawie, zagaił dr. Mikołajski udzielając głosu drowi Opieńskiemu. Ten zaś w zastępstwie sekretarza Towarzystwa nie rozporządzając nawet zapiskami, opowiedział w krótkości dzieje Towarzystwa od ostatniego Walnego zgromadzenia, które się odbyło w r. 1913, do obecnych czasów. Ze sprawozdania tego wynika, że wydział Towarzystwa w r. 1914 zajęty był przeważnie pracami przygotowawczemi do Zjazdu hygienistów polskich, który wypadł pod każdym względem wspaniale, a ukończył się w Zakopanem dwa dni przed mobilizacyą w r. 1914. Od tego czasu życie w Towarzystwie zupełnie zamarło. Znaczna część członków bowiem opuścić musiała Lwów, gdyż powołaną została do wojska. Ci zaś, którzy zostali, a była ich nieznaczna liczba, w czasie inwazyi rosyjskiej nie mogli z łatwo zrozumiałych powodów pracować w Towarzystwie. Lata następne nie były też lepsze, o czem świadczy cała litania nazwisk członków,

---

7

JAN WIKTOR.

NA BRUKU.

(DRUGA CZĘŚĆ „BURKA").

—o—

— Ale co nam masz z pysków wydzierać. — Żeby jakie przywłoki miały nam brać co nasze, święte.

Przybysz to wróg nieprzejednany, dybiący na ochłap skąpy. Jeden kęs mniej. Ta myśl podburzała zgłodniałych. Gromada, gryząca się między sobą, teraz zbratana, zjednoczona, rzuciła się na Burka, poszarpała słabego, bezbronnego. Zniknęły wszystkie. Z oddali dobiegało warczenie mściwe, bezlitosne, pogróżki bardziej bolesne jak kopnięcie.

— On nam chce z miski wydrzeć.

— Popamięta se.

— Ino sio" strać z oczu, bo nie wyjdziesz żywy, kiej cię kaj w ciasnej ulicy dopadniemy.

Długo pamiętał powitanie braci. Wynędzniały chodził bokami, unikając szczególniej tych psów, które miały spojrzenia podobne do ludzkich. Uciekał od towarzyszów, wiedząc, że go sromotnie pokonają.

Odegnany od swoich, w pierwszych dniach włóczęgi, Burek zapędził się do ludzkich siedzib. Z dawnego przyzwyczajenia szukał u nich pomocy i schronienia. Zwinięty w kłąb pod progiem zasypiał z myślą, że tutaj ostanie na zawsze, tutaj będzie warował, pilnował domu, jak to czynił na wsi. Czasem przepędzał złodzieja, targał mu przyodziewek. Nieraz oberwał dobry poczęstunek. Znów kładł się.

— No ale mnie chlastnął, już jo mu nie podaruje, jesce skóry natarmosić muse beskurcyję za to cheba mie wezmą — już jo ich bardzo nie objem — budę mi wystawią w kącie... dadzą mi miskę strawy... myślał w cichości ducha. Śnił życie spokojne, ciche, pod opieką człowieka. Sny błogie dymiły się nikiej kapusta pachnącemi skwarkami. Z rozkosznych marzeń budziło go kopnięcie i przekleństwo.

Cóż ten parszywiec tu robi? — a idziesz!

Wyrazy powitań zdechły, skręciły się bólem. Pierś zawyła rozpacznie, pozdrawiając jękiem dobroć ludzką i ten prześliczny poranek życia.

Nie świadom zwyczajów, zrazu w dzień wychodził na żer. Z tych wypraw wyniósł bolesne nauki. Raz w środku miasta cudem wyrwał się z pętli hycla. Piszcząc żałośnie umykał na przetrąconej nodze. Aż nazbyt prędko przekonał się, że człowiek, w porywie miłości bliźniego, łatwiej i szczodrzej kułakiem poczęstuje, niż skibką czerstwego, spleśniałego chleba. Dotkliwie odczuł głośną jego dobroć i uciekał, jak od zapowietrzonego.

— Słowo cy kij — to u niego zawsze jednakie.

Przez długie miesiące poznawał na własnej skórze srogie warunki psa bezdomnego, przeklętego włóczęgi, ściganego, szczutego na każdym kroku, dla którego ludzie, świat, niebo, wichry, mrozy są wrogiem nieprzejednanym. Przekonał się, że życie w mieście to pasmo obarczone krzywdą, jaka się czai w podstępie, w zdradzie, w gwałcie, przybierając tysiące rąk, tysiące uderzeń. Każda godzina zmieniała się w bat uwity z twardych węzłów, smagających po grzbiecie zemstą kata.

Nabrał doświadczenia po wielu — wielu dniach. Wypędzony głodem, dopiero w nocy wylazł z nory. W czasie, kiedy spała złość ludzka, tłukł się po pustych ulicach. A jednak i wtedy przebiegał trwożnie, czając się. W miejscach jaśniej oświetlonych czołgał się po bruku. Lada szmer go straszył. Zawsze był gotowy do ucieczki. W zdziczałym od przerażenia pędzie uciekał przed smyczą rakarza, przed sękatem polanem stróża. Ginął bez śladu, aby na drugą noc wywlekać swe zgłodniałe bebechy, znów czatować na ochłap, znów odbierać razy. Wszędzie spotykał zdradę, zło. Jakże strasznie go bolało, gdy nędzarz bezdomny, stojący pod murem w łachmanach witał go uderzeniem mściwem.

— Co leziesz przed ślepia z twoim pyskiem... Patrzysz się na mnie... psiakrew — chcesz z twoją nędzą dostać się do mojej duszy... abym się litował nad tobą... chcesz pod serce złożyć swoje zgniłki... Dość mam swego wycia — idziesz draniu. Nie podrzesz mi bebechów zębcami żałości, nie wlejesz mi do oczu twoich łez. Co się patrzysz — psiakrew... Że wszędzie człowiek siebie musi widzieć. Wynoś... się raz stąd.

W oczach Burka zaskowyczało pytanie:

— Za co mię odpędzasz... za co mnie krzywdzisz?

— Psiekowskie nasienie... wszędzie się szwenda — z tą żałością, do bebechów skacze... dość mam swego... hi hi, milej się robi, jak drugi płacze — hi hi — żebyś wiedział — twoim skowytem chce zagłuszyć mój skowyt.

— A więc to jest tak...

— A tak brachu... ty jeszcze wiele nie rozumiesz.

C. d. n.

którzy w tym czasie zmarli. Obecni na sali uczcili ich pamięć przez powstanie. Dopiero w 1920 r. poczęto na nowo pracę organizacyjną, a owocem tej pracy jest właśnie pierwsze powojenne Walne zgromadzenie członków.

Następnie odczytał dr. Mikołajski sprawozdanie kasowe. Książki bowiem kasowe i gotówka ocalały.

Sprawozdanie z czynności zarządu i kasowe przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, a na wniosek radcy Włodzimirskiego udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Przystępując do następnego punktu porządku dziennego wybrano komisyę-matkę, która po naradzie ułożyła listę mającego się wybrać wydziału. Listę tę po odczytaniu uchwalono jednogłośnie. Wybrani zostali: prezesem dr. Opieński, wiceprezesami inż. Rybicki i prof. dr. Steising. Do wydziału weszli radca Bruchnalski, prof. dr. Cieszyński, prof. dr. Groer, prof. dr. Grabowski, prof. dr. Gąsiorowski, prof. dr. Halban, dr. Kociuba, dr. Kuhn, dr. Legeżyński, dr. Mikołajski, dr. Mosler, prof. dr. Nadolski, prof. dr. Nowicki, prof. dr. Wiczkowski i radca Włodzimirski. Zastępcami wybrano Czerszyk-Bąkowską, inż. Klimczaka i dra Krzemickiego.

Wkońcu uchwalono wysokość wpisowego i wkładek. Uchwalono, że wpisowe w r. b. wynosić ma 100 mk. Wkładka miesięczna również 100 mk. Nadto przekazano cały szereg wniosków do załatwienia nowemu wydziałowi.

Po przemowie dra Opieńskiego, który zachęcał nowy wydział do energicznej współpracy, pierwsze to powojenne zgromadzenie zamknięto.

Następnie odbyło się pierwsze posiedzenie nowego wydziału, podczas którego omawiano cały szereg spraw ważnych, dotyczących Towarzystwa. Podczas tego też posiedzenia na wniosek dra Mikołajskiego uchwalono w najbliższym czasie urządzić odczyt na temat: „Walka z gruźlicą". Na referenta wybrano dra Moslera. Drugi zaś odczyt wygłosić ma dr. Mikołajski na temat „Nasze zdrojowiska".

Lwowski Związek b. Powstańców Górnośląskich.

—o—

Lwów, 11. stycznia.

(ba) Dnia 10. bm. odbyło się konstytucyjne zebranie b. powstańców górnośląskich, zamieszkałych we Lwowie, którzy świadomi obowiązków, wobec swych „młodszych braci" na Śląsku, zawiązali zrzeszenie, celem niepozostawienia ich własnemu losowi i to w większości wypadków, nader opłakanemu, lecz niesienia im wszelakiego rodzaju pomocy.

Po przyjęciu statutu i omówieniu szeregu spraw dalszej organizacyi, wybrano tymczasowy wydział, którego sekretaryat urzęduje na razie w lokalu „Związku Przyjaciół Pomorza", ul. Leona Sapiehy 55, tylko we wtorki i piątki od godz. 6—7 wieczorem.

Tam też przyjmuje się zgłoszenia **wszystkich b. powstańców górnośląskich, zamieszkałych we Lwowie** (wpisowe 20 mk. miesięcznie, wkładka 30 mk.), jako też sprzedaje się losy loteryi, urządzonej przez Zarząd Główny Zw. b. Powst. Górnośl. w Katowicach, na rzecz ofiar powstania na Górnym Śląsku.

Cena losu wynosi 150 mkp., wygrane wypłacone zostaną w markach niemieckich, przyczem łączna kwota wygranych wynosi 1 milion 500 tysięcy mk. niemieckich, główna zaś wygrana 50.000 mk. niemieckich. Wszystkich wygranych jest 5413; ciągnienie odbędzie się w dniach 1, 2, i 3 marca br. Sprzedaży tych losów podjęły się również lwowskie instytucye społeczne i księgarnie.

Związek b. Powstańców Górnośląskich we Lwowie zwraca się tedy z apelem przedewszystkiem do dyrekcyi i akcyonaryuszy zakładów przemysłowych, jako będących w możności czynienia świadczeń materyalnych, ażeby do dotychczasowych świadczeń ideowych powstańców dołożyli swoje „mniej krwawe", zwłaszcza — skoro Śląsk im głównie przyniesie korzyści!

Z za kulis tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Postępy w śledztwie. — Geneza uniwersytetu. — Wykorzystanie „kursów wyższej oświaty" Parodya uniwersytetu. — Wykłady pokrywką dla roboty politycznej. — Terorystyczna zbiórka na „Tajny fundusz narodowy".

—o o—

Lwów, 11. stycznia.

Toczące się obecnie w nieco wolniejszem tempie dochodzenia przeciw uczestnikom ostatniego tajnego uniwersytetu we Lwowie, z powodu wyjazdu na święta osób, mających być przesłuchanemi, zdołały już do pewnego stopnia ustalić fakty z działalności owego uniwersytetu, świadczące, iż nauka była tam tylko pokrywką, pod którą prowadzono robotę czysto polityczną, konspiracyjną.

Geneza owego rzekomego „uniwersytetu" jest następująca:

Statutowe Tow. Wzajemnej Pomocy nauczycieli prywatnych, zainaugurowało kursy, t. zw. „kursy wyższej oświaty", które miały dać możność sferom nauczycielskim, pogłębiania swych wiadomości fachowych i umożliwienia im przygotowania się do egzaminów fachowych. W tym celu sekcya nauczycieli prywatnych tego stowarzyszenia do której należało techniczne wykonanie rozpoczętej przez Zarząd Główny akcyi, postarała się o lokal przy ul. Mochnackiego 12 i zaangażowała odpowiednich prelegentów, którzy rozpoczęli wykłady z zakresu geografii, historyi, literatury, przyrody i psychologii. Z kursów tych korzystało początkowo tylko nauczycielstwo, a frekwentanci na pokrycie kosztów składali po 200 mk. miesięcznie.

Legalne i istniejące za zezwoleniem władz powyższe kursy, postanowiła wykorzystać rozpolitykowana młodzież ukraińska, która po zamknięciu przez policyę tajnego ukraińskiego uniwersytetu z rektorem prof. Szczuratem na czele, straciła punkt oparcia. W tym celu do Tow. Wzaj. pomocy nauczycieli zaczęli się zgłaszać absolwenci gimnazyalni i akademicy z prośbą o zezwolenie na korzystanie z kursów. Wobec tego, że statut Tow. Wzajemnej pomocy zezwala na korzystanie z urządzeń Tow. tylko członkom Tow., zgłaszający postarali się o przyjęcie na członków nadzwyczajnych, lub wspierających, którym to członkiem w pierwszym wypadku w myśl statutu może być każda osoba narodowości ruskiej, zasłużona koło Tow., albo też osoba z rodziny członka zwyczajnego, a w drugim wypadku ta, która złoży pewną kwotę.

Na tych warunkach osoby te zostały wciągnięte na listę członków wspierających i po złożeniu opłaty w wysokości 20 mk., otrzymały legitymacye, uprawniające do korzystania z t. zw. kursów wyższej oświaty.

Niezależnie od tego zdaje się, już sami studenci zorganizowali nadto wykłady medycyny, filozofii, praw i nauk technicznych, gdyż nie zdołano ustalić, by Tow. Wzaj. Pomocy Naucz. pozostawało w kontakcie z wykładami urządzanemi przy ul. Supińskiego 21, mimo, że pewne momenty na to wskazują. Nadto stwierdzono, że niektórzy z frekwentantów składali opłaty wyższe, a to po 1600 mk., oraz że żądano od nich wykazania się pewnym dokumentem, jak metryką i świadectwem szkolnem. Nie zdołano jednak na razie stwierdzić, na jak szeroką skalę akcya ta była zakrojoną, względnie kto się nią szczegółowo opiekował. Nie zdołano też stwierdzić w wykładach tych charakteru uniwersyteckiego, który w porównaniu z poprzedniemi wykładami uniwersytetu szczuratowskiego wyglądał bardzo prymitywnie, a bardziej konspiracyjnie. Słuchacze nie mieli indeksów, jak poprzednio, jedynie legitymacye.

Powyższe dane, jak i szereg innych, o których możemy na razie tylko ogólnie wspomnieć, każą przypuszczać, co zresztą nie ulega wątpliwości, że te koła młodzieży, które wykorzystały istnienie kursów fachowych dla nauczycielstwa i w celach wybitnie politycznych, zorganizowały coś na kształt uniwersytetu, zajmowały się przy sposobności wykładów — konspiracyą. Między innemi pod firmą społeczno-oświatową zajmowano się zbiórką funduszów na „tajny fundusz narodowy". Zbiórka ta odbywała się przy pomocy teroru. Nakładano na poszczególne osoby bogate wysokie opłaty, które musiały składać jako daninę narodową pod pewnemi zagrożeniami, a na całe miejscowości nakładano haracz, którego ściąganiem zajmowali się specyalni ludzie. Z osobami temi komunikowano się zapomocą kuryerów, którzy do osób tych przewozili listy adresowane cyframi.

Powyższe dane, jak i szereg innych są przedmiotem ścisłych badań, których wyniki w swoim czasie ogłosimy.

Z wydawnictw zagranicznych.

Lwów, 11 stycznia.

Mało u nas znany, a zasługujący ze wszech miar na uwagę miesięcznik „Panorama" nadsyłany nam regularnie z Francyi wychodzi w Paryżu (Boulevard St. Germain) w trzech językach: francuskim, angielskim i hiszpańskim.

Co na pierwszy rzut oka zastanawia, to dysproporcya między ceną, a zewnętrznym wyglądem czasopisma. Drukowana w objętości 16 dużych stron na welinowym papierze, ozdobiona piękną winietą, która służy za obramowanie portretu jakiejś wybitnej osobistości z życia aktualnego i zawierająca kilkadziesiąt bardzo starannie wykonanych ilustracyi, „Panorama" kosztuje 1 franka, cena zaś zagraniczna wynosi dwanaście franków w rocznej prenumeracie.

Niemniej bogatą i zajmującą jest treść pisma. W ostatnich numerach znajdujemy między innemi, portret ambasadora Stanów Zjednoczonych Mirona T. Herrick'a, który w ciężkich chwilach wojennej opresyi umiał z całą energią i odwagą stanąć w obronie Paryża.

Na uwagę naszą zasługuje specyalnie hołd stowarzyszenia Francusko-Polskiego „France-Pologne" dla trzech bojowników o wolność: Lafayetta, Washingtona i Kościuszki. Hołd ten złożono na ręce prezydenta Hardinga, a „Panorama" zamieszcza autogram depeszy wysłanej do Hardinga i podpisanej przez prezydenta stow. France-Pologne, Noulens'a, treści następującej: „Stowarzyszenie France-Pologne założone celem zacieśnienia więzów między ojczystymi krajami Lafayetta i Kościuszki, składa hołd i pozdrowienie najwyższemu reprezentantowi ojczyzny Washingtona".

Z dalszej treści na uwagę zasługują ozdobione ilustracyami informacye o przybyciu do Paryża delegacyi profesorów i akademików polskich z Warszawy, która w kaplicy Sorbony złożyła wieniec na pomniku wzniesionym ku pamięci francuskiej młodzieży studyującej, poległej na polu chwały. Opis uroczystości urządzonych w Warszawie na cześć francuskich lekarzy przybyłych do Polski na francusko polski kongres lekarski, z ilustracyą pomnika wzniesionego

na Powązkach ku pamięci Francuzów poległych w Polsce, oraz z reprodukcyą mowy ministra wojny, gen. Sosnkowskiego; bardzo dla publiczności francuskiej zajmujące fotografie naszych górali tatrzańskich w odświętnych strojach wykonywujących swój słynny taniec zbójnicki.

„Panorama“ podaje też w każdym numerze bogate ilustracye i opisy z francuskich kolonii, bardzo zajmujące ze stanowiska etnograficznego i kulturalnego, dalej ilustrowane opisy z działu francuskiego przemysłu, mody paryskie, bibliografię najnowszą i wiele zajmujących wiadomości z dziedziny sztuki i kultury.

Z ZAGRANICZNEJ PRASY.

Echa „Targów Wschodnich“.

—o—

Lwów, 11. stycznia.

Wychodzące w Hamburgu pismo ilustrowane w wielkim stylu „Deutsche Ueberseezeitung“, przeznaczone głównie dla krajów zamorskich, zamieszcza w grudniowym numerze artykuł o „Targach Wschodnich“ we Lwowie, pióra specyalnego swego korespondenta.

Obszerne sprawozdanie tej fachowo i technicznie bardzo wysoko stojącej publikacyi, ilustrowane starannie licznemi głębokodrukami podkreśla nadzwyczajne powodzenie lwowskich „Targów“ które w zdumienie wprawiły nawet chłodnych i krytycznych obserwatorów. Autor podnosi znaczenie naszego miasta, jako jednego z największych punktów węzłowych drogi, wiodącej na rynki Wschodu. Za szczególną zasługę Lwowa, który okazał tyle rzutkości i nieustępliwej energii w zorganizowaniu tego dzieła, uważa fakt, że tu po raz pierwszy zagranica mogła w całokształtcie niemal przyjrzeć się wytwórczości całej Polski. Lwów ma też najlepsze horoskopy w handlu ze Wschodem i Bałkanem, o ile mieszkańcy pospołu z polskim przemysłem i handlem utrwalą tę placówkę, która będzie widomym wyrazem siły produkcyjnej państwa.

Artykuł zdobią udatne reprodukcye najważniejszych pawilonów.

Z DNIA

Nie będziesz się bał bliźniego swego!

—o—

Lwów, 11. stycznia.

Tak zatytułowany fejleton umieściło w swym numerze świątecznym jedno z pism zagranicznych.

Fejletonista pisze w nim:

— Największą wadą i błędem życia towarzyskiego i społecznego jest to, że ludzie się siebie wzajemnie boją. Czem niższy jest poziom kulturalny, tem większa jest nieufność i bojaźń.

Uderzyło mnie to zdanie.

Znam bardzo wielu ludzi kulturalnych, którzy dosłownie boją się swych bliźnich. Boją się nie tylko zetknięcia z nimi osobistego, lecz nawet pisemnego. Przyczyną tego jest nie ich niska kultura, lecz ich otoczenia. Ludzi oni unikają, listów nie otwierają zupełnie, albo każą sobie je referować najbliższym czy zaufanym.

Jest to symptom bardzo bolesny ale, niestety, u nas częstszy niżby się zdawało. I źle on świadczy o naszej kulturze, bardzo źle.

— Nieuprzejme, chmurne spojrzenie wita nas w mieście, kawiarni, czy w tramwaju, nieufność i milczenie na wsi.

Przypominam sobie z dzieciństwa:

Ile razy sprowadziliśmy się do nowej kamienicy, gdzie byli jacyś chłopcy, zawsze patrzyliśmy na siebie nieuprzejmie, chmurnie, nieufnie. Ignorowaliśmy się, mijaliśmy się z nadętemi groźnie minami — z ręką na sercu powiem, że ze strachu. Wreszcie nadchodził moment tragicznego wybuchu. Jakieś potrącenie, jakieś słówko — rozpoczynała się bitka. To był sposób zaznajamiania się. Potem, po stwierdzeniu, że mniej więcej jesteśmy obaj równo silni, żyliśmy już w przyjaźni.

— Nasza grzeczność nie jest niczem innem, jak tylko murem obronnym, trzymającym zdala od nas bliźniego.

Tak jest. Nieśmiałość broni się chmurną miną, lub — w stadyum kulturalniejszem — ugrzecznieniem.

Jakże często na ulicach Lwowa naprzykład widzi się twarze groźnie zasępione, czoła zmarszczone, usta pogardliwie wydęte. Mina lwia — dla postrachu, aby własną bojaźń ukryć. Ktoś zapytany o coś i szukając odpowiedzi, marszczy brwi ponuro i groźnie, demonstrując w ten sposób swoje natężenie myśli. Zaś ci drudzy, łamiący się w ukłonach, wywijający wciąż kapeluszami i trwoniący bez rachuby tytuły, to tchórze już kulturalniejsi, używający marki mniej kompromitującej.

— W każdem większem towarzystwie tworzą się grupy ludzi znających się już skądinąd, a z minami „sztamgastów“ spoglądających na nieznajomych.

— W Anglii przedstawienie się oznacza równocześnie zaznajomienie się. U nas przedstawienie się polega na tem, iż dwóch ludzi mruknie sobie pod nosem nazwisko, poda sobie ręce, a potem ucieka od siebię.

A do czego służy grzeczność?

Ktoś dzwoni.

— Radca Iks przyszedł! — mówi żona do męża.

— Znowu? Cóż on tak ciągle łazi! Muszę go wylać.

— Dajże spokój! Cóż ty znowu?

„Tannhäuser“ Ryszarda Wagnera

(Z powodu dzisiejszego wznowienia).

—o—

Lwów, 11 stycznia.

Opery wagnerowskie są niestety tak rzadko wystawiane u nas, iż z chwilą gdy na afiszu pojawi się nazwisko tego kompozytora, wywołuje ono rzeczywiste zdumienie prześwietlone radością.

Siła bowiem tkwiąca w nazwisku Wagnera, siła wiecznie młoda, wywiera swój wpływ wszędzie, a więc i tam, gdzie grają go częściej, gdzie oddawna już królują inne prądy, inne nazwiska. Nie zdołały one mimo wszystko zdetronizować kompozytora „Trystana i Izoldy“, który dla wielu jest wzorem, jest źródłem natchnień. Nic dziwnego jednak skoro właściwie dziś dopiero jest zrozumiany.

Już sam fakt, iż każda prawie z jego oper, od „Rienzi“ począwszy, wywoływała sprzeciwy, szyderstwa i krzyki „krytyczne“, dowodzi ich niezwykłości, ich nowej prawdy, ich odbieżania od owych dróg, na których jeszcze hasał meyerbeerowski balet, a żądania i ambicye śpiewaków sterczały jako jedyne drogowskazy.

A wszystko to działo się zaledwie w sto lat od urodzenia Glucka. Znowu więc trzeba było uzdrowić, pogłębić, oczyścić i z tego zdawał sobie Wagner sprawę. Tylko, że pytanie: jak to zrobić? — stawiał sobie inaczej. To też Gluck zreformował tylko operę, Wagner tworzył zaś dramat muzyczny.

Mozart rozwiązał już trapiący Wagnera problem w niektórych swych operach — ale uczynił to nieświadomie. Ani on, ani jego wyznawcy nie zdawali sobie sprawy z doniosłości zmian, które geniałność Mozarta stworzyła. Tą drogą szedł również Wagner, t. z. i on nieświadomie w „Holenderze tułaczu“ uczynił krok naprzód, ale sukces ten nie zadowolił go. Nie zadowolił zaś dlatego, że Wagner był jednocześnie poetą. Wagner nie umiałby jak Mozart, pisać muzyki do podanego mu tekstu, u niego ton i słowo wypływało z jednego źródła.

Pytanie bowiem: w jaki sposób może ton i słowo dojść do najwyższego, najmocniejszego wyrazu? — przeobraziło się.

Jakaż to sprawa, jakiż to temat wymaga aż tak wzniosłego wyrazu? — zapytywał duch twórcy.

Było to w roku 1848, a więc gdy „Tannhäuser“ i „Lohengrin“ był już gotowy, a w których znowu nieświadomie lecz daleko silniej niż poprzednio ujawniła się zmiana dokonana mocą geniałnej intuicyi. Po ukończeniu tych dwu dramatów muzycznych Wagner już miał swą drogę, jako muzyk nie tylko obraną, ale i jasno oświetloną.

„Tannhäuser“ i „Lohengrin“ powstawały prawie jednocześnie, t. z. „Tanhäuser“ był prawie napisany, a już Lohengrin zarysowany był w pomyśle. Wagner był wówczas w Paryżu (1841). Postacie owe z zamierzchłych czasów były mu znane z lat dzieciństwa. Obcował z niemi, widywał je, wywołane tęsknotą za krajem, poza tem zamierzał porzucić tło historyczne i zwrócić się jedynie do legend, do sag, kwiatów, poezyi.

W nich znalazł przedewszystkiem podłoże, na którem wznieść się mogła idea ulubiona, a mianowicie idea poświęcenia, idea zbawienia mężczyzny przez kobietę w otoku światła czystej miłości.

Tannhäuser, rycerz-pieśniarz, po grzechach, którymi nasiąkł w grocie Wenery — wraca do ukochanej, do czystej dziewicy. Lecz gdy na turnieju zaśpiewać ma o miłości — inne znajduje słowa, niż doskonali rycerze — goręcsze, żarliwsze.

Za czyn ten następuje kara. Wlecze się Tannhäuser okrutną drogą ku zbawieniu. Na ziemi go nie uzyskał. Dopiero tam, za światami, wymodlone przez Elżbietę, przeczystą, ukochaną, spływa nań łaska i cud.

Premiera tego dramatu muzycznego odbyła się w Dreźnie 19. paźdz. 1845 r., gdzie Wagner ówcześnie był kapelmistrzem. Krytyka niemiecka, a potem zagraniczna stanęła bezradnie wobec muzyki, której nie zrozumiała. I dlatego poczęła szydzić i dokuczać.

Pisano o uwerturze: „ich halte sie für ein ganz verunglücktes ungeschickt konzipiertes Produkt — ganz graesslich, unbegreiflich, lang, langweilig.“

Są to słowa Maurycego Hauptmanna w ówczesnych sferach muzycznych jedno z bardzo znanych nazwisk.

Wszelkie piękności muzyczne, znakomita instrumentacya, szlachetne i nowe linie melodyi — wszystko to uszło uwadze krytyków.

Skoro nie zrozumiano uwertury — nic dziwnego, że i pieśń Wolframa, jedna z pereł literatury muzycznej, nie przemówiła do zatwardziałych... mózgów uznających opery Meeyerbeera czy Halevy'ego.

Wnet jednak zwyciężył „Tannhäuser“ — jak każde prawdziwe dzieło sztuki, odbywając w tryumfie tę samą drogę, po której niedawno kroczył jak pokutnik kopany bezlitośnie.

M. S.

— Wyleję go i już. Mam go dość.

Wychodzi. Po pięciu minutach wraca.

— Poszedł! — oznajmia.

— Bój się Boga! Już? I cóżeś mu powiedział?

— Nic. Byłem dla niego bardzo grzeczny.

— Jak sądzisz? Nie obrazi się o to?

— Czy ja wiem?

— Więc jednak poznał się na tem!

— Sama widzisz — poszedł!

Ters.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

W środę, 11. stycznia o godz. 7.30 „Tanhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera (wznowienie).

We czwartek, 12. stycznia o godz. 7.30 „Hieroglify“, dramat w 3 aktach Kazimierza Tomasza Słomskiego (premiera).

Teatr Mały.

W środę 11. stycznia o godz. 7.30 „Ten trzeci“, komedya w 3 aktach, Lopeza.

We czwartek, 12. stycznia o godz. 7.30 „Zakochani“, komedya w 3 aktach Caillaveta.

Teatr Nowości.

W środę, 11. stycznia o godz. 7.30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach L. Falla.

We czwartek, 12. stycznia o godz. 7.30 „Dokoła miłości“, operetka w 3 aktach O. Straussa (wznowienie).

Repertuar lwowskiej „Bagateli“:

1) Dział koncertowy z udziałem pp. Kirsanowej, Noskowskiej, Halnickiej, pp. Rentgena, koncertmistrza Wolskiego, Kamińskiego, A. Fortunato i in. 2) „Gdzie spodnie?“, wesoła farsa w 1 akcie. 3) „Syn na poczekaniu“, operetka w 1 akcie z teatru „Orfeum“, Budapeszt. 4) ? — balet w 1 akcie z udziałem pp. N. Kirsanowej, A. Fortunato i P. Wolskiego. Nowe dekoracye K. Kostynowicza.

Teatr literacko-artystyczny „Ul“:

Program od 2 stycznia 1922: 1) Część koncertowa pp. Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Sławzki, Zamorska i in. 2) Prof. Baleński z partnerką. 3) Szopka: rewia aktualna z prologiem pióra W. Raorta.

*

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godziną 12 a 1 w południe w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4.

*

Na Walnych Zebraniach Spółek akcyjnych, Spółek z ograniczoną odpow., Kas oszczędności i t. p., pamiętajcie przy rozdziale zysku czystego o wydatnych zasiłkach pieniężnych na: Centralny Komitet Pomocy dla uczącej się młodzieży we Lwowie (rach. bież. w Banku Krajowym lub konto czekowe P. K. O. nr. 150.032) — Związek Harcerstwa Polskiego, Oddział we Lwowie (rach. bież. w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, Jagiellońska 2, lub konto czekowe P. K. O. nr. 149.746).

*

Lwów, 11. stycznia.

Karnawał. Buńczucznie, strojn , w pełnym rynsztunku balowym zjechał w roku bieżącym Karnawał. Kroniki dziennik ów przep łnione zawiadomieniami o balach, balach i jeszcze raz balach. Gdzieniegdzie tylko przewinie się skromny komunikat o mającym odbyć się raucie. Jak się bowiem zdaje w roku 1922 pragnie Karn wał stanąć na wyżynie przedwojennej. A więc panie w powiewnych strojach z gazy, tiulu, jedw bi i t. d., panom zaś niech Bóg broni pokazać się bez obowiązującego fraka i lakierów. Przepych wszędzie. Naturalnie, że sfery średnie nie mogą myśleć o wzięciu udziału w balach. Lecz i one mogą się bawić. Od czegóż bowiem są reduty i bale maskowe? Niemal każdy potrafi sobie jakiś kostyum skomponować, a im osobliwszy i oryginalniejszy, tem pewniej będzie się podobał. Wszelkie możliwe sale we Lwowie są powynajmowane na cały karnawał. Kasyno miejskie i oficerskie na bale, sala Domu Narodnego na reduty i t. d., i t. d. Kto ma pełne kieszenie i ochotę do zabawy, może sobie używać do woli.

(r) Wznowienie nauk w szkołach. Po niemal dwudziestodniowych feryach świątecznych rozpoczęła się w dniu wczorajszym na nowo nauka w zakładach szkolnych oraz wykłady na uniwersytecie. Niechętnie i powoli zwlekała się młodzież z łóżek, przyzwyczajona od szeregu dni wysypiać się dowoli. Z lekkiem sercem ruszali w drogę ci, którzy nie leniuchowali przez czas wakacyi, lecz pilnie przygotowywali zadaną lekturę i zadania. Natomiast gryzło sumienie tych, którzy wszelkie książki i zeszyty w kąt rzuciwszy, do nich nie zaglądali. Rojno i gwarno było rankiem na ulicach miasta. W tramwajach ścisk, jak za czasów przedświątecznych. Koledzy i koleżanki opowiadali sobie wzajemnie o swych wywczasach, kończąc zwierzenia stereotypowem westchnieniem: szkoda, że tak prędko minęły!

Oryginalny konkurs. Instytut Socyologiczny w Poznaniu, pragnąc zbadać społeczne warunki pracy w Polsce, ogłasza konkurs na najlepszy życiorys pracownika, napisany przez niego samego. Pierwsza nagroda 100.000 marek; druga nagroda 50.000 marek. Za życiorysy nie nagrodzone Instytut płacić będzie od 2000 do 6000 marek, zależnie od objętości, tytułem zwrotu kosztów. W konkursie mogą brać udział wszyscy, którzy zarabiają na życie pracą fizyczną: robotnicy w fabrykach, kopalniach, zakładach przemysłowych, robotnicy miejscy, robotnicy rolni, pracownicy kolejowi, rzemieślnicy wszelkich zawodów. Życiorys musi mieć najmniej 600 stron pisanych, wielkości zwykłej ćwiartki papieru, im więcej, tem prawdopodobniejsza nagroda. Kto nie umie pisać, może dyktować komuś innemu. — Szczegóły w Instytucie Socyologicznym w Poznaniu. Rękopisy przesłać należy przed 1 października b. r. na ręce prof. Floryana Znanieckiego, Poznań, Uniwersytet.

Paczki żywnościowe dla Rosyi. Amerykański Wydział Ratunkowy, Fundacya dla Dzieci Europy, przyjmuje zlecenia na wydawanie żywności w Rosyi. Terytoryum objęte tą działalnością sięga na północ do Piotrogrodu, na południe do Odessy i Astrachania, a na wschód do Ufy i Orenburga. Celem ułatwienia wydawania żywności, wydawane są jednakowe paczki, zawierające w przybliżeniu następujące artykuły żywnościowe: mąka 22·5 klg, ryż 11·5 klg., mleko 20 puszek, tłuszcze 4·75 klg., cukier 4·5 klg., herbata 1·25 klg. Po bliższe informacye, lub po blankiety do podań należy się zgłaszać do Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, Fundacya dla Dzieci Europy, Warszawa, ul. Jasna l. 11, lub we Lwowie, ul. Kopernika l. 9, III. p.

I. Posiedzenie naukowe Lwowskiego Tow. lekarskiego odbędzie się w piątek 13 b. m. o godz. 6-tej w Poliklinice ul. Lindego. Pokazy: kol. Strzałkowski — Polidaktylia symetryczna; kol. Musiał — Niedoślep po zatruciu chininą. Wykłady: kol. Allerhand H. — Wrodzony brak zębów; kol. Bocheński — Postępowanie przy łożysku przodującem ze szczególnem uwzględnieniem cięcia cesarskiego.

Zebranie dyskusyjne na temat o opłatach stemplowych od rachunków i kwitów odbędzie się z inicyatywy Pol. Tow. Ekonomicznego 13 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali Izby handlowej i przem. Dyskusyę zagai p. dyr. Józef Münz. Wstęp wolny dla członków Tow. i wprowadzonych gości.

NA DROGACH DO — POKOJU.

Straszliwa maszyna, siejąca zniszczenie.

Syn Edisona — wynalazcą.

—o—

Londyn, 9 stycznia.

W czasie, gdy obradowała konferencja waszyngtońska nad kwestyą rozbrojenia, podczas gdy świat cały agituje za ugodą, sądami rozjemczymi, za ideą pokoju, pojawiają się w dziennikach angielskich, amerykańskich i francuskich coraz to nowe wiadomości o ulepszeniach i wynalazkach w dziedzinie techniki wojennej. Niedawno opublikowano wiadomość o skonstruowaniu olbrzymiej bomby powietrznej, której działanie przewyższa wszystkie podobne środki dotychczasowe. Obecnie zaś donoszą gazety o nowej maszynie piekielnej, konstrukcyi syna znakomitego wynalazcy Edisona.

Idzie tu mianowicie o maszynę niszczącą zasieki z drutu kolczastego, ma ącą równocześnie za zadanie oczyszczenie pola przed każdym a a kiem. Maszyna składa się ze stalowego bębna, o średnicy jednego metra i czterech centymetrów grubości. Do niego przymocowana jest na sprężynie stalowa taśma o ostrych brzegach. We wnętrzu bębna mieści się lont i materyał wybuchowy. Przed atakiem umieszcza się bęben na motorze, który puszcza się w ruch. W chwili dojścia jego obrotów do siły największej, bęben ów oddziela się i wyrzucany bywa na odległość trzech kilometrów naprzód, przyczem wszelkie przeszkody znikają z powierzchni ziemi.

Próby podjęte na Florydzie wykazały, iż można zasieki druciane 60-metrowe kompletnie usunąć. Po eksplozji zaś w okręgu 50 metrów na powierzchni ziemi nic nie pozostało.

Naoczni świadkowie prób oświadczyli zgodnie, iż nowej maszynie piekielnej nie dorównuje żadna inna.

Wynalazku swego dokonał Edison jeszcze w czasie wojny.

(r).

Ekonomista.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE IZBY HANDL. I PRZEM. WE LWOWIE.

—o—

Lwów, 11 stycznia.

Stosunki handlowe z Rumunią. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Gałacu nadesłał następujący komunikat: 1. Należałoby oczekiwać, że kryzys, jaki zapanował w polskim przemyśle, zmusi nasze sfery przemysłowe i handlowe do energicznego poszukiwania nowych rynków zbytu. Konsulat w Gałacu jednak konstatuje, że właśnie w ostatnich czasach widać ni wielkie zainteresowanie polskich kupców takim naturalnym dla Polski rynkiem, jakim jest Rumunia. Bardzo niewiele firm polskich zwraca się do Konsulatu w Gałacu po informacye. W tym sa-

mym czasie Konsulat Czechosłowacki zarzucany jest katalogami i ofertami z Czech, Niemcy zasypują ofertami Izby handlowe, komiwojarzerzy ich obwożą próbki i zbierają zamówienia. Kupcy tych krajów gorączkowo pracują nad owładnięciem tamtejszego rynku. — Należałoby obecnie kłaść podwaliny pod przyszłe stosunki gospodarcze z Rumunią, należałoby podtrzymać zainteresowanie tamtejszych kupców naszym rynkiem. Celem żywszego zainteresowania rumuńskich sfer kupieckich, Konsulat będzie rozsyłał peryodyczne okólniki do tamtejszych Izb handlowych o aktualnych stosunkach rynku polskiego i z podaniem firm, które zgłaszają oferty. 2. Konsulat w Gałacu radzi kupcom polskim, nieznającym tamtejszego rynku pewną ostrożność przy przysyłaniu towarów na własny rachunek bez poprzedniego zbadania tamtejszego rynku przez własnych wysłańców albo przez porozumienie się z poważnemi firmami. Nie dość ostrożne ryzykowne postępowanie w tym względzie naraziło przywożących towary albo w nieodpowiednim gatunku albo w niewłaściwym czasie albo bez wybadania cen i ceł na poważne straty. 3. W pierwszych dniach grudnia przybył do Gałacu pociąg czeski z próbkami w drodze powrotnej z Bułgaryi. Kupcy wystawiający w pociągu towary wyrażali się z zadowoleniem o wynikach objazdu. Uważali, że chociaż, nie odrazu zwrócą się koszty wystawy, to jednak odniosą duże korzyści przez nawiązanie bezpośrednich stosunków z odbiorcami. 4. Dla dania pojęcia jak silnie kupcy i przemysłowcy czescy interesują tamtejszym rynkiem, Konsulat donosi, że w Bukareszcie działa już od dosyć dawna Bank Czesko-Rumuński, a w ostatnich dniach zawiązało się i zarejestrowało w Gałacu poważne towarzystwo Czecho-Słowacko-Rumuńskie. 5. Firmy czeskie podjęły się w Rumunii budowy całej linii kolejowej. Rumuński rząd dopuścił firmy czeskie do dostaw kolejowych w drodze licytacyi. Czy przemysł polski, a może śląski nie mógłby się podjąć tego rodzaju robót i dostaw? 6. Chwilowo w Rumunii panuje stagnacya w sezonie zimowym, punkt kulminacyjny stagnacyi w miesiącu listopadzie już zdaje się przeszedł, rozpoczęło się pewne ożywienie, zwłaszcza w dziale manufaktury. Tendencya na manufakturę zwyżkowa. Cła na manufakturę według nowej taryfy rumuńskiej są tego rodzaju, że nie opłaca się przywożić towarów mieszanych bawełniano-wełnianych, lecz tylko czysto wełniane albo czysto bawełniane. Podobno trudna jest konkurencya w dziale towarów białych. 7. Na rynku niema większych zapasów towarów żelaznych. Hurtownicy czynią wysiłki, żeby zaopatrzyć się za granicą ze względu na przyszłą kampanię. Podobno przy zakupach za granicą hurtownicy napotykają trudności z powodu ciągłej zwyżki cen za granicą. Fabryki rumuńskie nie przyjmują zamówień z braku surowca. 8. Dnia 20 sierpnia 1922 roku ma być otwarty w Bukareszcie międzynarodowy targ wzorów i prób towarów. Konsulat uważa, że dla zaznajomienia rumuńskich sfer handlowych naszym rynkiem, byłoby pożądane, aby nasz przemysł i handel wziąły udział w tej wystawie.

Obwieszczenie licytacyi. Nadleśnictwo państwowe w Tustanowicach rozpisuje licytacyę w celu sprzedaży drewna dębowego i jodłowego, która odbędzie się dnia 24 stycznia b. r. Informacyi co do głównych warunków licytacyi zasiągnąć można w biurach Izby handlowej i przemysłowej.

Targi i Wystawy zagraniczne. Jarmark Paryski odbędzie się w maju 1922 r. Bliższe szczegóły zostaną wkrótce podane do wiadomości.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Pewna firma w Konstantynopolu ofer je środki lecznicze, garbniki, surowce tekstylne, ziarna oleiste i inne chemikalia i minerały; bliższych informacyi udziela Sekretaryat „Targów Wschodnich". Hugo Wettstein, Erfurt, Neuwe kstr. 1, oferuje obuwie żołnierskie (robotnicze).

Napad 20 uzbrojonych bandytów na pociąg towarowy między Lwowem a Persenkówką.

Napad bandytów. — Poszkiwania wywiadowców. — Wywiadowcy w niebezpieczeństwie. — Patrol z pomocą. — Rewizja. — Jej plan. — Odstawienie aresztowanych do sądu.

—o—

Lwów, dnia 11. stycznia.

(m) Onegdaj uwiadomił Urząd ruchu we Lwowie telegraficznie komendę ruchomej straży kolej. we Lwowie, że około 20 **uzbrojonych bandytów napadło na torze kolejowym między Lwowem a Persenkówką na pociąg towarowy z węglem,** Nr. 379, przy użyciu broni palnej przeciw obsłudze pociągowej odnośnego pociągu towarowego, wskutek czego mienie kolejowe narażone jest na stratę, a życie pracowników kolej. na niebezpieczeństwo.

Na podstawie tego doniesienia, zostali natychmiast wysłani celem zbadania powyższego faktu na miejsce wypadku wywiadowcy **Jakób Czeszyk i Aleksander Siwak** z ekspozytury ruchomej straży kolej. we Lwowie. — Wywiadowcy ci idąc w kierunku do Persenkówki, przyszedłszy na dworzec czerniowiecki zauważyli, że w tym samym kierunku zdąża pociąg ciężarowy Nr. 391 ładowny węglem, przeto chcąc się przekonać naocznie, jak bandyci będą wskakiwali na pociąg, **skoczyli obaj do budki hamulczej jednego z wozów pociągu Nr. 391,**

Gdy pociąg był już za pierwszym wiaduktem, tuż za sygnałem, w którem to miejscu pociąg pomału jedzie, zauważyli obaj wywiadowcy z budki hamulczej, jak **około 20 mężczyzn między tymi też i kilku chłopaków, poczęło wskakiwać na lory ładowane węglem i zrzucać węgiel obok toru kolejowego.** — Obaj wspomniani wywiadowcy zeskoczyli w tej chwili z budki hamulczej w czasie jazdy i starali się bandytów zrzucających węgiel na ziemię wyłapać, co jednak im się nie udało, gdyż ci wszyscy **zauważywszy wywiadowców Czeszyka i Siwaka poczęli krzyczeć: „szpicel, szpicel" i zaczęli uciekać.** — Wywiadowcy w czasie gonitwy względnie ścigania za innymi, **zdołali zaledwie złapać Tadeusza Jarosza, który za kradzież węgla odstawiony został do okręgowego sądu karnego.** Schwytany Tadeusz Jarosz począł się wydzierać wywiadowcom i krzyczeć: ratujcie! Na ten krzyk wybiegło z domów pobliskich wiele osób, między któremi byli również **Józef Smuk** ze sztyletem w ręku, zaś brat jego **Bronisław Smuk** z drągiem w rękach i poczęli nacierać na wywiadowców Czeszyka i Siwaka, **przyczem** krzyczeli: „my was znamy szpicle". Wywiadowcy widząc, że są zagrożeni przez różne indywidua, wyciągnęli rewolwery i zagrozili, że o ile kto się zbliży, będą strzelać, przyczem wywiadowca Czeszyk nawet **raz wystrzelił ze swego rewolweru. Bandyci Józef i Bronisław Smuk** nie zważając na to, że wywiadowca trzymał rewolwer w ręku, **zbliżyli się do niego** w takiej odległości, że Józef Smuk nawet uderzył go raz laską po plecach, a Bronisław Smuk drągiem po ramieniu. Czeszyk chciał użyć ponownie broni przeciw napastnikom, lecz w tej chwili rewolwer się zepsuł i już nie był więcej do użycia, co zauważywszy **Czeszyk był zmuszony ratować się przez wycofanie.** Wywiadowca **Siwak**, będąc również zagrożonym nie mógł użyć broni ze względu na znajdujące się w pobliżu mnóstwo dzieci i osób niewinnych więc **cofnął się w kierunku drogi Bogdanówka.** Józef i Bronisław Smuk w towarzystwie wielu osób poczęli dalej biedz za wywiadowcami, przyczem ciągle krzyczeli „wy szpicle, my was znamy".

Sytuacya była tak groźną, że **obaj wywiadowcy udali się do komisaryatu policyi państw. przy rogatce gródeckiej i prosili o pomoc.** Wywiadowcom wspomnianym została udzielona pomoc z komisaryatu przy ul. Gródeckiej. Z posterunku policyi państw. na Bogdanówce i z ekspozytury R. S. K.

Na srebrnym ekranie.

Skazaniec z Cayenne.

PREMIERA W KINOTEATRACH „KOPERNIK" I „MARYSIEŃKA".

—o—

Lwów, 11. stycznia.

Jedna z najbajeczniejszych aktorek filmowych, Lya Mara, święci tryumfy na srebrnym ekranie we Lwowie.

Smukła, wysoka, o słodkiej twarzy, okolonej jasnymi lokami, w przepięknych toaletach, stanowi główną postać, na której z rozkoszą spoczywa wzrok.

Obok niej grupują się inni aktorowie, a na ich tle wyrasta wspaniale gra Lyi Mara, polskiej aktorki, żony również sławnego aktora filmowego, Zelnika. Jest doskonałą, gdy gra rozkochaną dziewczynę, pannę z towarzystwa pełną wdzięku i dystynkcyi, jest równie świetna w przebraniu skromnej, przedmiejskiej dziewczeki.

Stwarza śliczną postać kobiecą, pełną siły, serca i duszy. A historya jej jest następująca:

Pewnego dnia znajdują martwą w mieszkaniu jej — tancerkę Irenę La Tulipe.

Podejrzenie pada na hrabiego Varenne, którego pyjamę znaleziono obok zamordowanej. Przerażona służba telefonuje po agentów policyjnych. Mając taki dowód w ręce — pewni są, że już zbrodniarza mają w ręce. To też do spokojnego domu hrabiostwa niespodziewającego się tak strasznego ciosu — wpadają reprezentanci władzy i aresztują go.

Aresztują go, gdyż hrabia nie chce wyjawić, gdzie spędził ową noc — choć jedno słowo mogłoby go ocalić.

Hrabia zerwał dawno z tancerką. Pokochał słodką, piękną siostrę prokuratora Laforge — pragnie uczynić z niej swą żonę. Cios uderza zatem i w dom prokuratora, który dostaje właśnie do rąk akt oskarżenia.

Zrozpaczeni są oboje: brat i siostra. Któregoś dnia, w czasie śledztwa, znajduje kochanka w aktach list, który rozświetla jej nagle całą sytuacyę. Sylweta kocha istotnie swego narzeczonego i postanawia go ocalić za wszelką cenę.

Instynktem kochającej kobiety wiedziona, idzie do spelunki i tam poznaje bardzo ciekawe towarzystwo. Każdy członek owego towarzystwa jest niesłychanie zajmującym typem. Niejeden z nich ma bardzo... nieczyste sumienie.

Ale największego zbrodniarza, skazańca z Cayenne, niema między nimi.

Któż pomyślałby, że ów skazaniec zajmuje pierwsze miejsce w towarzystwie arystokratycznem, w klubie, gdzie tylko utytułowani panowie się schodzą? Wszyscy podają mu rękę, wszyscy proszą go do swych domów, nawet prokurator Laforge. To też pewnego dnia skazaniec, występujący w roli i masce hrabiego, urządza bal w swym pałacu.

Tymczasem Sylweta przeprowadziła już całą akcyę, poznała skazańca, wydarła mu jego tajemnicę i znalazła się wskutek tego w obliczu śmierci, z której wyratował ją... pies.

Okazuje się, że tancerkę Tulipe zamordował jej własny mąż, Józef Durand, skazaniec z Cayenne, który zbiegł stamtąd i dzięki sprytowi umiał zatrzeć wszelki ślad za sobą.

Lecz miłość, która pragnęła ocalić niewinnego — usunęła wszystkie przeszkody i wydobyła z celi więziennej hrabiego Varenne. Na balu zjawia się prokurator z siostrą i hrabią Varenne, demaskuje skazańca, któremu w obecności gości zakładają kajdanki.

Młodzi łączą się wreszcie dozgonnym węzłem.

Wzruszająca, pełna wytwornej pomysłowości sztuka ta, zdobyła na premierze wielkie powodzenie. Gra, wystawa są przepiękne. Nadzwyczajny jest pies w roli... psa. Moment, gdy wydobywa Sylwetę ze studni, jest rzeczywiście znakomicie wyreżyserowany.

Zwracamy również uwagę na toalety Lyi Mary, o których już wyżej wspomnieliśmy.

Nora.

Obaj wywiadowcy z przybyłą im pomocą udali się po raz wtóry na miejsce czynu, gdzie przytrzymali Józefa i Bronisława Smuków i dopiero wtedy zdołali już rozpoczętą, a nie ukończoną czynność przeprowadzić. Przy dokonanej rewizyi domowej u powyższych bandytów znaleziono 1 sztylet i laskę, którą Józef Smuk uderzył wywiadowcę Czeszyka po plecach, dalej znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży kolejowej, a to: 5 metrów łańcucha sygnałowego, 2 blaszane ampery, 13 syketek od lamp, 8 kolorowych szyb sygnałowych, 3 lampy sygnałowe, 3 kawałki parafiny, 11 zatyczek, służących do przytrzymania osi kolej., 1 rękojeść od wozu kolejowego i kłódkę służącą do zamykania wozów kolej. Wszystkie skonfiskowane rzeczy z wyjątkiem sztyletu i laski, które oddano jako „corpus delicti“ do Sądu karnego, zostały zdeponowane w magazynie ruchomej straży kolejowej. Bandytów oddano do Sądu okręgowego karnego.

WYJAŚNIENIA I PORADY w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy.

FRANCUSKIE UBRANIA po 15.000, 16.000, 18.000 Mkp. — KURTKI po 17.500 Mkp. — SPODNIE po 9.375 Mkp. poleca **SPÓŁKA DLA WYROBU UBRAŃ** Lwów, Akademicka 22. Materyał zagraniczny, najlepszy. 1495

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Młody kawaler poszukuje elegancko umeblowanego pokoju przy inteligentnej katolickiej rodzinie w centrum, oferty do Adm. pod P. S. 1488

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Restauracya i Pokój do śniadań
MAURYCEGO ENGELHREISA
Lwów, Łyczakowska 24 a, (róg Hofmana)
poleca znakomitą i smaczną kuchnię pod zarządem znanego fachowca
p. JANA MOSSA
Wódki, likiery i wina najprzedniejszych firm, jako też obficie zaopatrzony bufet. Przyjmuje P. T. Abonentów na obiady. 1479
Skrzętna usługa. Ceny umiarkowane.

Szyny wązko-torowej kolejki 600 m. b. 5 kg. wagi na 1 m. b., z łącznikami i śrubami bez podkładów, prywatnego pochodzenia zakupię. Oferty „Szyny“, Biuro Sokołowskiego Lwów, Jagiellońska 7. 1494

Hurtownia kolonialna
Lwów, Kl. Tańskiej 3. 4436
Kapitał zakładowy 30,000.000 Mkp.
Ma na składzie po cenach hurtownych artykuły spożywcze i kolonialne.
Na żądanie wysyła cenniki.

Kapelusze wieczorowe, kwiaty balowe, rajery, welony ślubne, kotyliony, poleca Topolnicka, Kopernika l. 1. 1476

Buty nowe czarne z cholewami nr. 40, sprzedam. Listopada 5, III. p. na prawo. 1482

ROZMAITE

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepuklinowych u panów, pań i dzieci!
Proszę żądać prospektu gratis i franko od specyalisty patentow. bandaży przepuklinowych
M. FREILICHA, Lwów, ulica Gródecka l. 35, w własnym domu.
Dla Pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe **sporządza kobieta pod jego nadzorem.**

Podziękowania.
W. P. M. Freilich, bandażysta we Lwowie,
Niniejszem zasyłam Panu moje uznanie i serdeczne podziękowanie za uratowanie mi życia.
Nawiedzony od 33 lat przepukliną w tak wielkim stopniu, iż żaden z lekarzy operować mnie nie chciał. dostełem się przypadkowo do Pana, który mnie swą szczęśliwą ręką w asystencyi dwóch lekarzy i swego syna wyratował z największego nieszczęścia, a po założeniu mi specyalnego bandaża swego wynalazku mogłem drugiego dnia pójść piechotą do domu. Dlatego też polecam każdemu cierpiącemu na przepuklinę aby się operować nie dawał. tylko szukał radykalnej pomocy u Pana M. Freilicha we Lwowie ul. Gródecka 35, który jest aniołem stróżem ludzkości.
Ks. A. Kosiński
1493 w Horodence koło Kołomyi.

Pracownia precyzyjno-mechaniczna Kazimierza Kolankowskiego
we Lwowie, 29 Listopada 84.
przyjmuje wszelkie maszyny i aparaty do naprawy, oraz wykonuje roboty tokarskie według rysunków. 1454

Spólnika
ze znaczniejszą wkładką poszukuje się do bardzo intratnego młyna parowego obok Lwowa, z produkcyą dzienną 120 cetn. metr. Bliższa wiadomość u adwokata. Pasaż Hausmana 6, I. p. 1498

Poszukuje się dzierżawy majątku od zaraz lub od wiosny. Zgłoszenia: Tabaczyński, Kraczkowa ad Łańcut. 4468

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 1345
Dr. Schwarz b. sekund. szpitala powsz. **ul. Słowackiego 4.** naprzeciw głównej poczty

Za kondyktem pożyczę 100 do 200 tysięcy na 6 do 12 miesięcy na 6 proc. Zgłoszenia „Kondykt“. Adm 1489

Składajcie oszczędności
w 5 procentowych biletach skarbowych, każdej chwili wymienianych na gotówkę.

ZAMÓWIENIA NA
WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopalń państwowych (orzech i miał) przyjmuje oraz uskutecznia szybko
Spółka Przemysłowo-handlowa „KRESY“
W CIESZYNIE 1187

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

MAMY NABYWCÓW NA ŚWIERK, SOSNĘ, OLSZYNĘ, BRZOZĘ, OSINĘ, LIPĘ, DĘBINĘ, JESION, GRABINĘ.

HAMBURG Adr. telegr. HOLZMÜLLER Telefon MERKUR 161-170

J. F. Müller & Sohn
Towarzystwo Akcyjne MAKLERZY DRZEWNI HAMBURG 27.

BERLIN W. 15 (Biuro pośrednictwa) Lietzenburgerstr. 12. Adr. telegr. Universumholz. Telef. Steinplatz 2418.

SPRZEDAŻ DROGĄ PRZETARGU. KOMUNIKACYA PRZEŁADUNKOWA I TRANZYTOWA. MAGAZYNOWANIE WE WŁASNYCH SKŁADACH.
4476

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI